

DOI: 10.31648/pw.6461

ANDREI IVANOV / АНДРЕЙ ИВАНОВ

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6438-5200>

Saint Petersburg State University

SPRAWY HONOROWE Z UDZIAŁEM POLSKICH DEPUTOWANYCH DO DUMY PAŃSTWOWEJ IMPERIUM ROSYJSKIEGO W 1906 I 1913 ROKU (NA MATERIALE PRASY ROSYJSKIEJ)

**Affairs of honour with participation of polish deputies
of Imperial Duma in 1906 and 1913 (following Russian press)**

WYRAZY KLUCZOWE: Duma Państwowa, Imperium Rosyjskie, Koło Polskie, polscy deputowani, sprawy honorowe, prasa rosyjska, M. Zamojski, F. Raczkowski, A. Kiereński

KEYWORDS: State Duma, Russian Empire, Polish group, Polish deputies, affairs of honor, Russian press, M. Zamojski, F. Raczkowski, A. Kerensky

ABSTRACT: The article is concerned with the dueling incidents with participation of Polish deputies of Imperial Duma which took place in 1906 and 1913. The author reconstructs the causes, further things happening and results of these clashes as well as evidences their coverage from Russian news media and perception by Russian public. Special attention is put to the conflict of deputies belonging to the Polish group in Imperial Duma with the future Prime Minister of the Provisional Government A. F. Kerensky. The author proves that although on a moral level the injured party was Polish deputies, their chosen modus operandi was unsuccessful, and in the minds of the liberal democratic part of the Russian society Kerensky came out victor.

Narodzinom rosyjskiego parlamentaryzmu towarzyszyły burzliwe batalie słowne w Dumie Państwowej, które współcześnie dość często porównywano do odchodzących już w przeszłość pojedynków. Jednak oprócz metaforycznego ujęcia starć o honor w walce parlamentarnej w Rosji początku XX wieku wciąż jeszcze zdarzały się konflikty, które groziły rzeczywistym wyzwaniem na pojedynek. I chociaż w przeważającej większości podobne incydenty nie prowadziły do wymiany strzałów i rozlewu krwi, podszyte kolorytem pojedynków konflikty zajmowały w rosyjskiej praktyce parlamentarnej znaczące miejsce – w całym okresie funkcjonowania Dumy Państwowej (1906-1917) doszło do ponad 40 podobnych zdarzeń (Ivanov 2018, 591-592). Również polscy deputowani stali się uczestnikami przynajmniej dwóch takich historii, przy czym to właśnie przedstawicielowi Królestwa Polskiego

przypadło w udziale rozpoczęcie historii pojedynków, których uczestnikami byli deputowani do rosyjskiego parlamentu.

Pierwszym w historii deputowanym, który wziął udział w pojedynku, był członek Koła Polskiego w I Dumie Państwowej hrabia Maurycy Zamoyski – wybitny działacz polskiego Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, który po odzyskaniu niepodległości w 1924 r. stanął na czele Ministerstwa Spraw Zagranicznych II Rzeczypospolitej. Jego przeciwnikiem okazał się przeniesiony do rezerwy koronet Lejb-Gwardyjskiego Grodzieńskiego Pułku Huzarów Możarowski, na temat którego, niestety, nie udało się odnaleźć jakichkolwiek informacji biograficznych. Pierwszy pojedynek, w którym wziął udział deputowany do rosyjskiego parlamentu, był pozbawiony jakiegokolwiek odcienia politycznego i dlatego został praktycznie niedostrzeżony przez prasę, a co za tym idzie także przez społeczeństwo. Na tle szalejącej rewolucji i głośnej, lecz krótkotrwałej działalności „Dumy gniewu ludowego” historia tego starcia nie mogła wzbudzić specjalnego zainteresowania. Informacje prasowe o tym zdarzeniu są niezwykle skąpe. Historia ta nie została wspomniana nawet w biografii samego Zamoyskiego (Janicka 2000). Ani współcześni, ani prasa nie pozostawili ponadto żadnych innych informacji o tym pojedynku. Pojawił się on na stronach gazet w postaci krótkiej wzmianki i od razu odszedł w zapomnienie, nie wzbudziwszy szerszego zainteresowania. Powodem zamieszczenia w prasie tak skąpych informacji było również i to, że incydent nie miał charakteru publicznego, a dyskusję dotyczącą historii związanej z honorem damy uważano za postępowanie niegodne. Wiadomo jedynie, że pojedynek odbył się 6 czerwca 1906 r. w pobliżu warszawskiej Królikarni. Jak informowano, hrabia Zamoyski specjalnie przybył z Petersburga do Warszawy, aby dać satysfakcję oficerowi huzarów. Przyczyną pojedynku stała się polska arystokratka, w obronie której wystąpił Zamoyski. Pojedynek ten, na szczęście, zakończył się bez rozlewu krwi. Obaj rywale chybili, na czym konflikt pomiędzy nimi najwidoczniej się zakończył (Kurier Warszawski 1906; Varshavskiy dnevnik 1906; Birzhevyye vedomosti 1906; Russkoye slovo 1906). Ani współcześni, ani prasa nie pozostawili żadnych innych informacji o tym pojedynku.

Zupełnie innego rodzaju był konflikt polskich deputowanych z przyszłym premierem Rządu Tymczasowego, a w owym czasie przywódcą trudowików¹, A. Kiereńskim. Historia ta, która wydarzyła się w 1913 r., znalazła swoje odbicie w wydanym przed rewolucją „Nowym słowniku encyklopedycznym” (NES 1914, 501), lecz pozostała niezauważona przez biografów Kiereńskiego. Zresztą nawet sam polityk nie poruszył tego wątku w swoich wspomnieniach.

¹ Trudowicy – nazwa pochodzi od rosyjskiej nazwy Trudowaja grupa (Grupa Pracy). Frakcja parlamentarna powstała w I Dumie Państwowej skupiająca lewicowych inteligentów, chłopów i częściowo robotników, opozycyjna wobec caratu, głosząca odebranie ziemi posiadaczom ziemskim, zniesienie ograniczeń stanowych i demokratyzację życia politycznego i społecznego w Rosji.

Polityczna gwiazda Kiereńskiego dopiero wschodziła. W 1912 r. został on wybrany na deputowanego do IV Dumy Państwowej, w której niejednokrotnie występował z ostrą krytyką władzy, stopniowo zyskując sławę jednego z najbardziej wyrazistych lewicowych mówców. Praktycznie wszyscy współcześni odnotowywali przy tym nadmierną emocjonalność i niezrównoważony charakter Kiereńskiego. A ponieważ prasa miała słabość do „sensacji” i skandali, wielu deputowanych stawało się zakładnikami owego zapotrzebowania, świadomie decydując się na ekscentryczne wybryki, które gwarantowały im swego rodzaju reklamę w środkach masowego przekazu (San’kova 2019, 264). Wyjątkiem nie był też Kiereński, który „szybko przyswoił sobie obowiązkową dla każdego publicznego polityka zasadę: jak najczęściej być widocznym. Nauczył się on nie gardzić skandalami, jeśli skandale dawały mu możliwość trafienia na pierwsze strony gazet” (Fedyuk 2009, 55).

Incydent, który groził pojedynkiem, wydarzył się 5 czerwca 1913 r. w trakcie debaty w Dumie Państwowej nad projektem ustawy o rozszerzeniu na Królestwo Polskie przepisów o samorządzie miejskim z 1892 r., z pewnymi zmianami „wynikającymi z lokalnej specyfiki” (Utro Rossii 1913a). Kadeci i socjaliści krytykowali projekt za „antydemokratyczny system wyborczy”, podział wyborców na kurie narodowe o nierównych prawach, narzucanie języka rosyjskiego w dokumentach oraz zależność samorządu lokalnego od „samowoli administracji”. W związku z tym jedyny deputowany z ramienia socjalistów z guberni warszawskiej Eugeniusz Jagiełło wyraził pogląd, że do przyjęcia ustawy dążą jedynie „polscy nacjonalści i ich rosyjscy sojusznicy”, określając proponowane zmiany w przepisach jako „anty ludowe” i „nacjonalistyczne” (Gosudarstvennaya дума 1913, 989–990). Projekt został jednak poparty przez Koło Polskie, którego przedstawiciel Lubomir Dymśa opowiedział się za potrzebą jego pilnego przyjęcia (ibidem, 970). Koło Polskie było niezadowolone z wielu elementów ustawy, szczególnie tych o charakterze rusyfikatorskim, jednak w związku z tym, że Polacy „pół wieku czekali na samorząd miejski”, chcąc nie chcąc, zdecydowali się poprzeć jej projekt (Golos Moskvy 1913).

Decyzja Koła Polskiego o pójściu na kompromis wywołała krańcowe niezadowolenie lewicowej części Dumy. Opozycyjni deputowani w swoich przemówieniach zażarcie krytykowali stanowisko przedstawicieli Królestwa Polskiego, co koniec końców zmusiło przewodniczącego Dumy Michała Rodzianko do poddania pod głosowanie propozycji zakończenia debaty nad projektem, za czym zagłosowało 136 deputowanych, a 79 było przeciwnych.

Komentując wyniki głosowania, przedstawiciel trudowików Kiereński nazwał je „ogromnym przestępstwem, które możliwe jest jedynie w parlamencie” i w zapamiętaniu pozwolił sobie na specyficzną wypowiedź: „Protestuję i oświadczam, że pomiędzy tymi przedstawicielami narodu polskiego, którzy pozwalają sobie na to, by iść do przedstawicieli innych partii i proszą te partie centrum, by głosowały i popierały ich w pełnym zniesieniu możliwości debaty, uważam, że ci przedstawiciele narodu polskiego są zdrajcami swojego narodu” (Gosudarstvennaya дума

1913, 992). Wypowiedź deputowanego wywołała aplauz po lewej stronie, zaś po prawej wrzawę i okrzyki z żądaniem usunięcia przemawiającego z sali plenarnej. Dopatrzwszy się w słowach Kiereńskiego cech nieetycznego zachowania, przewodniczący Dumy pozbawił go głosu. Tę burzliwą dyskusję zakończyło wystąpienie prezesa Koła Polskiego Jana Harusewicza. Zaprzeczywszy informacji lewicy i kadetów, że Polacy głosowali za „zgilotynowaniem debaty”, deputowany raz jeszcze wyjaśnił, dlaczego Koło Polskie popiera omawiany projekt, mimo że nie zgadza się z szeregiem jego punktów. Na tym, niedługo przed północą, zakończyło się posiedzenie Dumy Państwowej, lecz sprowokowany przez Kiereńskiego konflikt dopiero zaczął przybierać na sile.

Jak zauważyły „Birzewyje wiadomości”, słowa Kiereńskiego wywarły „oszałamiające wrażenie” na polskich deputowanych (Arno 1913). W celu omówienia incydentu przedstawiciele Koła zebrali się na nadzwyczajnym posiedzeniu, w trakcie którego jednogłośnie doszli do wniosku, że wypowiedziane przez Kiereńskiego słowa obrażają honor osobisty wszystkich polskich deputowanych i że „taka kwalifikacja z trybuny Dumy jest całkowicie niedopuszczalna” (Russkoye slovo 1913a; Rech’ 1913a). Ostatecznie zdecydowano, by zażądać od Kiereńskiego publicznych przeprosin lub dania satysfakcji za swoje słowa (Russkoye slovo 1913b).

Przewodniczący Dumy Rodzianko próbował wystąpić w roli arbitra i załagodzić konflikt w sposób pokojowy. Zaproponowawszy swoje pośrednictwo, przygotował Kiereńskiemu projekt oświadczenia, które miało na celu położyć kres tej nieprzyjemnej historii. Kiereński winien był oświadczyć, że nie miał on podstaw do użycia obelżywego wyrażenia, ponieważ Polacy nie występowali przeciwko zakończeniu debaty (Rech’ 1913b), jednak taka formuła nie zadowoliła Koła Polskiego. Polacy nalegali, by Kiereński odwołał swoje słowa, na co dano mu czas do godziny szóstej wieczorem w dniu 6 czerwca (Arno 1913). Jednak podejmowane przez przewodniczącego Dumy próby namówienia Kiereńskiego do wygłoszenia publicznych przeprosin nie przyniosły rezultatu. Nie porzucając wysiłków na rzecz pogodzenia stron konfliktu, Rodzianko sporządził nowy projekt oświadczenia, z którym Kiereński winien był wystąpić z trybuny Dumy. Lecz zanim trudowicy zapoznali się z jego treścią, upłynął termin wyznaczony przez Koło Polskie (Arno 1913).

Ponieważ słowa Kiereńskiego były jednakowo obraźliwe dla wszystkich deputowanych, którzy należeli do Koła Polskiego, początkowo chcieli oni po kolei żądać od „oszczercy” satysfakcji. Jednak uznawszy, że przy wyzwaniu przez wiele osób szanse Kiereńskiego i jego rywali byłyby nierówne, polscy deputowani zdecydowali o rzuceniu losów, by w ten sposób wybrać osobę, która wyzwie Kiereńskiego na pojedynek (Rech’ 1913b). Niektóre gazety pospieszyły z wiadomością, że wyzwanie Kiereńskiemu rzucił przedstawiciel Koła Lubomir Dymsha (Utro Rossii 1913b; Trudovaya kopeyka 1913), który miał domagać się satysfakcji od lewicowego mówcy w imieniu wszystkich polskich deputowanych (Sal’skiy 1913), jednak, jak się wkrótce okazało, los padł na innego polskiego deputowanego – Feliksa Raczkowskiego.

Co prawda, jak natychmiast zauważyli spostrzegawczy dziennikarze, Raczkowski, choć był Polakiem, formalnie nie należał do Koła Polskiego, gdyż został wybrany przez kurię ziemiańską guberni kowieńskiej i był członkiem Koła Polaków z Litwy i Rusi (Novoye vremya 1913b). Jednak z drugiej strony słowa Kiereńskiego skierowane były do „przedstawicieli narodu polskiego”, a więc również do tych Polaków, którzy zostali wybrani do Dumy spoza Królestwa Polskiego. Poza tym polscy deputowani, którzy wchodziłi w skład Koła Polaków z Litwy i Rusi, na mocy porozumienia z posłami z Królestwa brali udział w posiedzeniach Koła Polskiego.

Koniec końców, 6 czerwca 1913 r., przed zamknięciem kolejnego posiedzenia Dumy Państwowej, Kiereński został wyzwany przez sekundantów Raczkowskiego – członków Rady Państwa Aleksandra Meysztowicza i Czesława Karpińskiego. W odpowiedzi Kiereński oświadczył, że jest on przeciwnikiem pojedynków i uważa, że podobne spory powinny być rozpatrywane przez sąd honorowy, lecz po tym, gdy sekundanci Raczkowskiego wyjaśnili, że ich pełnomocnictwo obejmuje jedynie przekazanie wyzwania, deputowany trudowików oświadczył, iż swoją ostateczną decyzję uzależnia od postanowienia własnej frakcji, a na razie powierza prowadzenie tej sprawy swoim pełnomocnikom – deputowanym Warłamowi Giełowaniemu i Mikołajowi Niekrasowowi (Rech' 1913b).

Jak wynika z opublikowanych następnie protokołów, już na pierwszym spotkaniu sekundantów, które odbyło się 7 czerwca, pełnomocnicy Kiereńskiego zażądali powołania sądu arbitrażowego. Przedstawiciele Raczkowskiego odmówili jednak pochylenia się nad tym wariantem i zaproponowali zakończenie konfliktu w drodze publicznych przeprosin ze strony Kiereńskiego z trybuny Dumy. To z kolei spotkało się z protestem Giełowaniego i Niekrasowa, którzy argumentowali, że Kiereński „miał na myśli nie wszystkich przedstawicieli narodu polskiego w Dumie Państwowej, a jedynie tych, którzy zwracali się do przedstawicieli innych partii odnośnie do zakończenia debaty”. Taka interpretacja słów Kiereńskiego nie zadowoliła Meysztowicza i Karpińskiego. Zwrócili oni bowiem uwagę na to, że ponieważ lewicowy mówca nie wymienił osób, które uważa za zdrajców narodu polskiego, to poczuć się obrażonymi mieli prawo wszyscy polscy deputowani. Poza tym, jak podkreślali przedstawiciele Raczkowskiego, nawet jeśli polscy deputowani opowiadaliby się za zakończeniem debaty, to wciąż nie dawałoby mu to jakichkolwiek podstaw do oskarżeń o zdradę. Dlatego jedyną możliwą formułą pojednania, która pozwoliłaby na uniknięcie pojedynku, mogło być wycofanie się Kiereńskiego ze swych słów bez żadnych zastrzeżeń i przeproszenie polskich deputowanych (Rech' 1913b). Porozumienia osiągnąć się nie udało. Maksimum, na co zgadzali się Giełowani i Niekrasow, to podjęcie próby przekonania Kiereńskiego, by złożył „przeprosiny z zastrzeżeniem”, które polegało na tym, że deputowany przeprosza jedynie tych polskich deputowanych, którzy nie dopuścili się zmywy z innymi frakcjami i nie głosowali za zakończeniem debaty. Nie osiągnąwszy porozumienia, sekundanci zdecydowali o kontynuowaniu rozmów następnego dnia,

ale już w nieco innym składzie. Meysztowicza, który musiał wyjechać w pilnych sprawach, zastąpił członek Rady Państwa Jan Olizar (Rech' 1913b).

Tymczasem okazało się, że na posiedzeniu trudowików z zasady odrzucono pojedynki jako sposób rozstrzygnięcia konfliktów parlamentarnych. Trudowicy przypominali, że jeszcze w III Dumie występowali oni przeciwko pojedynkom i nie będą czynić wyjątku wobec Kiereńskiego i Raczkowskiego (Vecherneye vremya 1913). Poza tym trudowicy nakazali swojemu przewodniczącemu Władimirowi Dziubińskiemu oficjalnie oświadczyć przedstawicielom Koła Polskiego, że „sprawę Kiereńskiego” uważają oni nie za osobisty konflikt tegoż z deputowanym Raczkowskim, lecz za „sprawę całej frakcji trudowików” (Novoye vremya 1913b). Polacy jednak od razu odrzucili ten argument, podkreślając, że jest im całkowicie obojętne, czy wystąpienie Kiereńskiego zostało ogłoszone w imieniu frakcji, czy jedynie we własnym, ponieważ za swoje słowa winien odpowiadać osobiście Kiereński, a nie „trudowicy w ogóle” (Utro Rossii 1913d). W związku z tym trudowicy pełnią odpowiedzialności za kolejne kroki ku pojednaniu stron obarczyli Koło Polskie, podkreślając, że właśnie ono powinno teraz znaleźć możliwe wyjście z zaistniałej sytuacji (Vecherneye vremya 1913). Jak twierdziła gazeta „Wieczernieje wriemja” („Вечернее время”), deputowani innych frakcji również opowiadali się przeciwko pojedynkowi, przy czym przeciwnikiem starcia był też jeden z przedstawicieli Koła Polskiego – ksiądz Stanisław Maciejewicz, który potępiał przelew krwi z punktu widzenia etyki chrześcijańskiej (Vecherneye vremya 1913).

Sytuacja skomplikowała się wraz z pojawieniem się w prasie informacji o tym, że Polacy, jak twierdzili oktyabryści² i rosyjscy nacjonalisci, rzeczywiście nie mieli nic przeciwko zakończeniu debaty i że to właśnie za zgodą przedstawicieli Koła Polskiego większość Dumy zgodziła się na ten krok (Novoye vremya 1913a; Russkoye slovo 1913b). Również sam Dymsha, wyjaśniając, że „nigdy nie należał do zwolenników zakończenia debaty przy zwykłym procedowaniu projektu”, przyznał w wywiadzie, że w danym wypadku, gdy rozpatrywany był tak ważny dla Królestwa Polskiego projekt, głosował za zakończeniem debaty (Novoye vremya 1913a; Utro Rossii 1913c). Wkrótce okazało się, że Dymsha opublikował w „Gazecie Warszawskiej” pismo, w którym przyznał się, że „uznał za niezbędne uciec się do środka dopuszczalnego w walce parlamentarnej – do zakończenia debaty”. Co prawda, wyjaśnił on dalej, iż „Koło Polskie, widząc, że propozycja zostanie przyjęta nawet bez jego głosów, i nie chcąc drażnić opozycji”, zagłosowało przeciwko wysuniętej przezeń propozycji, choć on sam jako jej inicjator „nie uważał za możliwe zagłosować przeciwko niej” (Kiyevskaya mysl' 1913). Dlatego

² Oktyabryści (od rosyjskiego słowa oktyabr – październik) – właściwa nazwa Związek 17 Października. Była to centro-prawicowa partia polityczna, która za cel swojej działalności uznawała wprowadzenie w życie i realizację zasad Manifestu Mikołaja II z 17 (30) X 1905 r.

wcześniejsze zapewnienia, że Polacy nie głosowali za zakończeniem debaty, zostały określone przez gazety opozycyjne jako „jezuickie”.

8 czerwca, gdy sekundanci Raczkowskiego i Kiereńskiego zebrał się na kolejnym spotkaniu, musieli rozpocząć negocjacje od omówienia wypowiedzi Dymy, ponieważ wychodziło na to, że Kiereński oskarżył Polaków nie bez podstaw (Rech' 1913b). Przedstawiciele Kiereńskiego zaproponowali następujący sposób załagodzenia konfliktu: Raczkowski cofnie swoje wyzwanie, a Kiereński zwróci się z pismem do przewodniczącego Koła Polskiego lub wygłosi w Dumie specjalne oświadczenie, w którym wyrazi żal, że jego słowa zostały przyjęte przez Polaków za obraźliwe zarówno ze względu na formę, jak i na treść (Rech' 1913b). Sekundantów Raczkowskiego taka formuła jednak nie zadowoliła, gdyż uznali oni ostrą wypowiedź Kiereńskiego za niedopuszczalną bez względu na to, jak głosowali przedstawiciele Koła Polskiego. W zamian polska strona zaproponowała następującą formułę: „A. Kiereński wyraża żal wobec przedstawicieli narodu polskiego w Dumie Państwowej z powodu ostrych słów wypowiedzianych przez niego 5 czerwca 1913 r. i cofa te słowa” (Rech' 1913b).

Mimo że polska strona nieco złagodziła początkowe żądania (zamiast przeprosin była ona gotowa zadowolić się żalem i wycofaniem wypowiedzianych słów), przedstawiciele Kiereńskiego uznali, iż taka formuła jest nie do przyjęcia, gdyż „wyrzeczenie się wszelkich wzmianek o potępieniu działań skierowanych na ograniczenie wolności słowa oznaczałoby dla A. Kiereńskiego zaaprobowanie takiej taktyki, którą uważa on za rażące naruszenie interesów narodu polskiego” (Rech' 1913b). W związku z tym, że przedstawiciele Kiereńskiego kategorycznie odrzucali możliwość jego udziału w pojedynku, a sekundanci Raczkowskiego oddanie sprawy do rozstrzygnięcia przez sąd honorowy, negocjacje znalazły się w ślepych zaułku. Podpisawszy protokoły posiedzeń, pośrednicy doszli do wniosku, że wszelkie znajdujące się w granicach ich pełnomocnictw środki rozwiązania konfliktu zostały wyczerpane, a zatem nie pozostaje im nic innego jak pozostawić swoim mocodawcom samodzielną decyzję co do dalszych działań.

Koło Polskie, niezadowolone z wyników negocjacji, wysłało do wszystkich członków Dumy oświadczenie, w którym wskazano, że uczyniona polskim deputowanym zniewaga była „na tyle poważna i oczywista, że jej skutkiem mogą być jedynie pojedynek lub niedwuznaczne bezpośrednie przeprosiny” (Novoye vremya 1913d; Russkoye slovo 1913c; Varshavskaya mysl' 1913). A ponieważ Kiereński wymówił się od obu zaproponowanych wariantów, polskim deputowanym nie pozostało nic innego, jak uważać mówcę trudowików za człowieka, który „woli nie ponosić żadnej odpowiedzialności za swoje słowa i czyny, wyłączając się tym samym z kategorii osób, które taką odpowiedzialność uznają za niezbędny warunek szacunku wobec własnej godności” (Novoye vremya 1913d; Russkoye slovo 1913c; Varshavskaya mysl' 1913). Pod rezolucją podpisało się 14 polskich deputowanych z wyjątkiem księdza Maciejewicza.

Rezolucja Koła Polskiego była omawiana na posiedzeniach trudowików oraz frakcji kadetów³ i progresistów⁴, które uznały argumenty Polaków za nieprzekonujące, a stanowisko Kiereńskiego za uzasadnione. Kadeci uznali działania Kiereńskiego za „jedyne kulturalny sposób ochrony własnej i cudzej godności” (Den’ 1913b). Progresiści wydali postanowienie, w którym stwierdzono, że wszystkie nieporozumienia, do których doszło w parlamencie, nie wyłączając wzajemnych ostrych i obraźliwych ataków ze strony deputowanych, winny być rozwiązywane wyłącznie w drodze sądu arbitrażowego, a w żadnym wypadku nie za pomocą pojedynku (Russkaya molva 1913a). Dlatego, stwierdzali progresiści, poprzez odmowę udziału w pojedynku Kiereński „nie tylko nie umniejszy ogólnego szacunku wobec własnej godności, ale szacunek ten jeszcze bardziej wzrośnie właśnie z powodu odmowy Kiereńskiego udziału w pojedynku” (Novoye vremya 1913d). Naturalnie również trudowicy w całości poparli swojego przedstawiciela i skierowali doń okolicznościowy list (Den’ 1913a). Zdecydowanie potępiwszy postanowienie Koła Polskiego, trudowicy obiecali zareagować na nie w drodze zaapelowania do opinii publicznej, co wkrótce rzeczywiście uczynili, publikując swoją rezolucję w gazetach (Den’ 1913b).

Opinia publiczna dawała zresztą o sobie znać już zewsząd. Reporterzy prosili o komentarze deputowanych z różnych frakcji, dopytując o ich stosunek wobec incydentu i jego możliwe skutki. Jak zauważyła jedna z gazet, konflikt pomiędzy Kiereńskim a Polakami „wywołuje w szeregach deputowanych najprzeróżniejsze reakcje”, lecz przy tym „wszyscy jednogłośnie oświadczają, że pojedynek na gruncie wykonywania przez członków Dumy Państwowej nałożonych na nich obowiązków jest w żadnym wypadku niedopuszczalny” (Arno 1913). Silny wpływ na stanowisko gazet omawiających ów incydent wywierała ich orientacja polityczna. Przedstawiciele środowisk liberalno-demokratycznych i lewicowych (progresiści, kadeci i socjaliści) potępiali działania Koła Polskiego i w tym lub innym stopniu popierali Kiereńskiego; oktyabryści, nacjonaści i prawica drwili z deputowanego trudowików, „który podjął się wykazania, że bardziej dba o interesy Polski niż sami Polacy”, lecz niespieszno im było także do popierania Koła. O ile kadecka „Riecz” („Речь”) kładła nacisk na „zasadnicze rozejście się „arystokratycznej” Polski z „demokratyczną” Rosją”, ganiąc polskich deputowanych za „nieco przejawskrawioną samoświadomość i poczucie własnej wartości” (Levin 1913), to zbliżone do rosyjskich nacjonalistów „Nowoje wriemia” („Новое время”), choć zarzucało im „nadmiernie wyolbrzy-

³ Kadeci (od pierwszych liter nazwy Konstytucyjni-Demokracy), największa rosyjska liberalno-demokratyczna partia polityczna powstała 12 X 1905 r. Po obaleniu caratu w lutym 1917 r. jej przedstawiciele zajmowali większość stanowisk ministerialnych w Rządzie Tymczasowym.

⁴ Progresiści (od rosyjskiego słowa: progress – postęp) – w III i IV Dumie Państwowej była to frakcja poselska skupiająca głównie posłów z Uralu i Powołża. Nie posiadali ściśle określonego programu politycznego. Występowali przeciwko autorytarnym metodom rządzenia państwem, represjom politycznym i samowoli biurokratycznej.

mioną dumę i brak szacunku wobec cudzej godności”, dodawało jednak: „Lecz nie wzbudza większego szacunku również rosyjski „demokratyzm” pradawnych trudowików, poczytujący sobie za zasługę płaszczenie się wobec cudzych interesów i systematyczne opluwanie rosyjskiej godności” (Novoye vremya 1913c).

Socjalistyczna gazeta „Dień” („День”) bezwzględnie chlęstała Koło Polskie, przekonując, że przedstawiciele tej grupy parlamentarnej dawno utracili szacunek rosyjskiego społeczeństwa, a po incydencie z Kiereńskim stali się śmieszni i żałośni. Stwierdzając, że „zły duch natchnął Polaków do wyzwania Kiereńskiego na pojedynek”, czasopismo określało ów zakorzeniony w rosyjskim parlamencie zwyczaj jako „wstrętny” i podkreślało, że „rewolwer ma prawo decydowania o kwestii honoru i godności nie bardziej niż upadła z dachu dachówka” (Bikerman 1913). Zaś bolszewicka „Prawda” („Правда”), zauważając, że Kiereński jedynie powtórzył słowa wypowiedane latami przez robotników w Polsce, wyrażała przeświadczenie, że „dumni szlachcice” nigdy nie zmyją z siebie „haniebnego przezwiska zdrajców narodu polskiego za pomocą jakichkolwiek środków ze średniowiecznego arsenału” (M. D. 1913). Nie pominął również tej historii demokratyczny pisarz W. G. Korolenko, który także potępił Koło Polskie (Korolenko 1914, 296).

Przedstawiciele nurtu liberalno-demokratycznego nie ograniczyli się jedynie do poparcia deputowanego trudowików w prasie i 17 czerwca zorganizowali huczny bankiet na cześć Kiereńskiego. Zebrani na nim deputowani Dumy Państwowej (trudowicy, kadeci i progresiści), działacze prasy lewicowej („Dień”, „Trudowej gołos” – „Трудовой голос”) oraz będący ich zwolennikami przedstawiciele inteligencji do drugiej w nocy fetowali „odważnego Kiereńskiego”, a ten z kolei wznosił toast za „zjednoczenie wszystkich demokracji” (Den’ 1913c; Russkaya molva 1913b).

W ten sposób Kiereńskiemu udało się nie tylko wyplatać z tej historii z zachowaniem twarzy, lecz także wyjść z niej zwycięsko w oczach środowisk liberalno-demokratycznych. Mimo że mówca trudowików był co najmniej niepowściągliwy w języku, a jego oceny działań polskich deputowanych nie można nie uznać za ostrą i obraźliwą, to odmawiając zarówno udziału w pojedynku, jak i przeproszenia Polaków, którzy usposobili nieprzyjaźnie wobec siebie opozycję w Dumie, postąpił on prawidłowo z punktu widzenia politycznej taktyki. Znamienne, że autor napisanego w 1914 r. słownikowego hasła o Kiereńskim uznał za potrzebne szczególnie podkreślić, iż „cały szereg wybitnych działaczy społecznych wyraził Kiereńskiemu swój szacunek właśnie za odmowę udziału w pojedynku” (NES 1914, 501). Natomiast polscy deputowani bez wątpienia ponieśli porażkę – dla konserwatywnego i konserwatywno-liberalnego skrzydła Dumy, nigdy niepopierającego polskich żądań, starcie Koła z przedstawicielami opozycji było „groteskowym incydentem”, w którym to incydencie, używając ewangelicznego wyrażenia, „swoi go nie przyjęli”, zaś siły demokratyczne, chcąc dać Polakom nauczki za „ugodowość”, nie omieszkały skorzystać ze skandalu, by wbić im szpilki za ich poczucie miłości własnej i „szlachecką dumę”.

Bibliografia

- ARNO/GESSEN, A. I. [= Арно/Гессен, А. И.] (1913), Дуэль А. Ф. Керенский – Ф. Ф. Рачковский. В: Биржевые ведомости. Вечерний выпуск. 7 июня.
- BIKERMAN, I. [= Бикерман, И.] (1913), Польское коло. В: День. 10 июня.
- Birzhevyue vedomosti (1906), Биржевые ведомости. Вечерний выпуск. 8 июня.
- Den' (1913a), День. 15 июня.
- Den' (1913b), День. 16 июня.
- Den' (1913c), День. 18 июня.
- FEDYUK, V. [= Федюк, В.] (2009), Керенский. Москва.
- Golos Moskvy (1913), Голос Москвы. 5 мая.
- Gosudarstvennaya дума (1913), Государственная дума. Стенографические отчеты. Созыв IV. Сессия I. Санкт-Петербург.
- IVANOV, A. A. [Иванов, А. А.] (2018), «Дело чести»: депутаты Государственной думы и дуэльные скандалы (1906-1917). Санкт-Петербург.
- JANICKA, J. (2000), Maurycy hrabia Zamoyski. Zarys losów życiowych, politycznych oraz взгляд w strukturę gospodarczą ordynacji. Lublin.
- Kiyevskaya mysl' (1913), Киевская мысль. 24 июня.
- KOROLENKO, V. G. [= Короленко, В. Г.] (1914), Полное собрание сочинений. Т. 4. Санкт-Петербург.
- Kurjer Warszawski (1906), Kurjer Warszawski. 19 czerwca.
- LEVIN, D. [= Левин, Д.] (1913) Наброски. В: Речь. 12 июня.
- M. D. [= М. Д.] (1913), Изменники. В: Правда. 18 июня.
- NES [= НЭС] (1914), Новый энциклопедический словарь. Т. 21. Петроград.
- Novoye vremya (1913a), Новое время. 8 июня.
- Novoye vremya (1913b), Новое время. 9 июня.
- Novoye vremya (1913c), Новое время. 13 июня.
- Novoye vremya (1913d), Новое время. 14 июня.
- Rech' (1913a), Речь. 7 июня.
- Rech' (1913b), Речь. 11 июня.